

JAN PISKUREWICZ

Wydział Nauk Pedagogicznych

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID ID: <http://orcid.org/0000-0002-6891-8593>

Forum Pedagogiczne 9 (2019) 1

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI O ZWIĄZKACH OŚWIATY Z NAUKĄ – W KONTEKŚCIE DYSKUSJI NA TEMAT ORGANIZACJI I ROZWOJU NAUKI W NIEPODLEGŁEJ POLSCE

Streszczenie: W artykule omówione zostały poglądy Antoniego Bolesława Dobrowolskiego na temat roli oświaty w rozwoju nauki w niepodległej Polsce. Dobrowolski wskazywał zwłaszcza na warunki konieczne do przygotowania odpowiednich kadr badawczych, a także uświadamiał całemu społeczeństwu wagę badań naukowych i koniecznych środków materialnych przeznaczonych na ich finansowanie. Swoje *credo* w tych kwestiach przedstawił na I Zjeździe Nauki Polskiej, zwołanym w Warszawie w 1920 roku oraz na posiedzeniu Koła Naukoznawczego przy Kasie im. Mianowskiego w roku 1938, a więc na początku i jednocześnie u kresu II Rzeczypospolitej. Mimo kontrowersyjnego charakteru tych wypowiedzi, stanowią one interesujący, istotny fragment polskiej myśli pedagogicznej w II Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe: nauka; badania naukowe; kadry dla nauki; organizacja oświaty.

Antoni Bolesław Dobrowolski (1872–1954) – znany geofizyk i podróżnik polarny – był także pedagogiem i działaczem oświatowym, autorem oryginalnych pomysłów i projektów organizacji powszechnej i ustawicznej oświaty. Po powrocie do kraju z wypraw polarnych zaangażował się w organizowanie szkolnictwa w niepodległej Polsce. W 1920 roku zajmował stanowisko naczelnika Wydziału Programowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Stworzył wtedy szereg koncepcji organizacji i rozwoju oświaty oraz nauki w Polsce. Rozwijał je także jako profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, gdzie pracował w latach 1927–1938, a następnie po drugiej wojnie światowej jako profesor pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego (do 1954).

Był zdecydowanym przeciwnikiem zbędnego teoretyzowania w pedagogice. Zdumiewała go wielka dysproporcja między liczbą i objętością prac poświęconych zagadnieniom pedagogicznym a ich praktycznym znaczeniem. Tak pisał o swych wczesnych lekturach pedagogicznych: „Jeszcze o ile szło o pedagogikę praktyczną, to znalazłem tam przynajmniej coś: dużo nagromadzonego doświadczenia pokoleń.

Doświadczenie to jednak szczególnego wydało mi się rodzaju. Przede wszystkim jakoś bardzo niewiele te wszystkie wskazania, zawarte w pedagogikach, dydaktykach, metodykach itp. dodawały do tego, co każdy przeciętny człowiek wykształcony wiedział od swej młodości [...], toteż pedagog urodzony, wychowawca artysta, mógł naprawdę nie czytać zupełnie żadnych pedagogik, dydaktyk, metodyk, a lepiej rzemiosło swe spełniać od odczytanych i nauczonych” (Dobrowolski 1958, s. XLIX).

O praktycznych związkach nauki z oświatą w Polsce Dobrowolski mówił na I Zjeździe Nauki Polskiej, zwołanym w Warszawie w 1920 roku oraz na posiedzeniu Koła Naukoznawczego przy Kasie im. Mianowskiego w roku 1938, a więc na początku i u kresu II Rzeczypospolitej. Zjazd poświęcony organizacji i rozwojowi nauki w niepodległej Polsce był planowany już w 1917 roku, a więc jeszcze zanim umilkły działa na frontach pierwszej wojny światowej. Jego inicjatorem i animatorem był znany działacz oświatowy i organizator nauki Stanisław Michalski¹.

Zjazd odbył się w Warszawie pod auspicjami Kasy im. Mianowskiego², w dniach 7–10 kwietnia 1920 roku. Wzięło w nim udział 533 uczestników, głównie ludzi nauki, m.in. 47 oficjalnych delegatów wyższych uczelni i innych instytucji naukowych oraz 30 zaproszonych gości reprezentujących sejm, rząd i samorządy terytorialne. Wstępem do zjazdu była dyskusja w środowisku naukowym dotycząca ogólnych zagadnień nauki i jej roli w odrodzonej Polsce.

Stanisław Michalski, zapraszając Oswalda Balzera³ do wzięcia udziału w zjeździe, tak pisał o jego celach: „Idzie nam o wyświecenie całego szeregu zagadnień, związanych z organizacją, bytem materialnym i rozwojem nauki polskiej oraz

1 Stanisław Michalski (1865–1949) – inżynier, działacz oświatowy i organizator nauki. Na przełomie XIX i XX wieku współzałożyciel kilku warszawskich instytucji oświatowych, m.in. Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Inicjator i w latach 1897–1939 redaktor wielotomowego *Poradnika dla samouków*. W latach 1918–1939 kierownik Działu Naukowego Kasy im. Mianowskiego i redaktor rocznika „Nauka Polska”. W okresie 1918–1928 dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W latach 1918–1928 dyrektor Funduszu Kultury Narodowej. Organizator ośrodka naukoznawczego przy Kasie im. Mianowskiego (Piskurewicz 1993).

2 Kasa im. Mianowskiego [pierwotna nazwa: Kasa Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym im. Doktora Medycyny Józefa Mianowskiego] – instytucja wspierająca naukę polską w okresie zaborów, założona w Warszawie w 1881 roku przez profesorów i absolwentów Szkoły Głównej dla uczczenia pamięci jej rektora – Józefa Mianowskiego. Jej działalność opierała się na środkach zebranych przez społeczeństwo, po 1918 roku korzystała także z funduszy państwowych. Udzielała dotacji na badania i wydawnictwa naukowe. Od 1929 roku prowadziła własną działalność wydawniczą. Organizowała i inspirowała badania naukoznawcze, wydawała rocznik „Nauka Polska” (1918–1947) i przeznaczony dla zagranicy „Organon” (od 1936). W 1951 roku włączona do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a następnie do PAN. W 1991 roku reaktywowana.

3 Oswald Balzer (1858–1933) – jeden z najwybitniejszych polskich historyków prawa, profesor Uniwersytetu we Lwowie; w 1901 roku założył Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie i w latach 1912–1920 był jego prezesem (w 1920 roku Towarzystwo przekształcono w Towarzystwo Naukowe we Lwowie).

o postawienie dezyderatów, wniosków co do tego, jaka ma być polityka państwowa i społeczna względem twórczości naukowej” (cyt. za: Piskurewicz 1993, s. 83).

Michalski żywił nadzieję, że na zjeździe dojdzie do zrzeszenia się instytucji naukowych, do podziału pracy i odpowiedniego rozłożenia sił i środków. Zjazd miały poprzedzać konferencje uczonych reprezentujących poszczególne dyscypliny naukowe. W odezwie Komitetu Kasy im. Mianowskiego w sprawie zwołania zjazdu napisano: „W dawnych zaborach Polski życie naukowe było już to upośledzone, już to uzależnione od wpływów nam obcych; Polska zjednoczona stoi teraz przed zadaniem wypracowania własnego programu rozwijania nauki, dostosowanej do nowych warunków i wymagań życia. Zjazd projektowany, jak widać z założenia, różnić się będzie od zjazdów, poświęcanych oddzielnym naukom lub grupom nauk pokrewnych, wychodzi bowiem ze stanowiska społecznego, pragnie badać warunki rozwoju nauki jako objawu życia” (*Sprawozdanie*, 1920, s. 15).

Przedstawione referaty i związane z nimi dyskusje miały pomóc w określeniu roli nauki i wagi uczonych w niepodległej Polsce, ustaleniu systemów instytucjonalnych i programów szkół akademickich, a także zbudować relacje między światem nauki a władzami państwa. Łącznie ogłoszono 21 referatów i 149 koreferatów. Głos zabrali wybitni, do dziś niezapomniani uczeni. O stosunku nauki do życia mówił językoznawca Jan Rozwadowski, o niezależności nauki – biolog i literat Romuald Minkiewicz oraz historyk Franciszek Bujak, o stosunku nauki do sztuki wykład wygłosił psycholog i historyk filozofii Władysław Witwicki; zagadnieniem nauka a społeczeństwo zajęli się historyk Franciszek Bujak i fizyk Stanisław Kalinowski; o stosunku państwa do nauki wypowiedzieli się historycy prawa Stanisław Kutrzeba i Antoni Peretiatkowicz, organizacji pracy naukowej poświęcili swoje wystąpienia historyk Władysław Semkowicz i zoolog Konstanty Janicki; o pracy naukowej na prowincji mówił historyk gospodarczy Jan Rutkowski; o Polsce jako obiekcie badań fizjograficznych – botanik Władysław Szafer, a Polsce w naukach humanistycznych wystąpienie swoje poświęcił historyk literatury Józef Ujejski; o stosunku nauki do życia gospodarczego wypowiedzieli się chemik i późniejszy prezydent RP Ignacy Mościcki oraz geolog Józef Morozewicz; zagadnieniu nauki polskiej na terenie międzynarodowym poświęcili swoje wystąpienia protozoolog Michał Siedlecki i historyk Władysław Konopczyński. Reprezentowane były prawie wszystkie ówczesnie istniejące dziedziny badań, poruszono też prawie wszystkie zagadnienia związane z rozwojem nauki w niepodległej Polsce (Piskurewicz 1993, s. 84).

Jednym z istotniejszych zagadnień omawianych na zjeździe był związek oświaty z pracą naukową, ale zagadnieniu temu poświęcił swój referat w zasadzie jedynie Antoni Bolesław Dobrowolski⁴. Jego wykład dotyczył tylko pewnego fragmentu tej obszernej kwestii, tym niemniej bardzo ważnej dla powstającego państwa.

4 Drugim wystąpieniem, które dotykało w pewnej mierze związków nauki i oświaty, był referat Tadeusza Kotarbińskiego zatytułowany *Czy wydziały filozoficzne uniwersytetów mają być wydziałami nauczycielskimi?* (*Sprawozdanie...*, s. 43–50).

Dobrowolski uważany jest za jednego z prekursorów koncepcji edukacji permanentnej w ramach tzw. „uniwersytetów otwartych”. Podkreślał zawsze konieczność samokształcenia. W jego wystąpieniu na zjeździe można dostrzec wątki, które będzie rozwijał on w latach następnych, także po drugiej wojnie światowej.

We wstępie do swego referatu Dobrowolski bliżej określił zagadnienia, jakimi chciał się zająć: „Jak oświata ma służyć nauce, to znaczy, jakie warunki ma spełniać oświata[,] by mogły się spełniać dwa podstawowe warunki bytu i rozwoju nauki: dopływ ludzi i dopływ środków materialnych” (Dobrowolski 1920, s. 33). Tej pierwszej kwestii poświęcił zdecydowanie więcej miejsca.

Na wstępie zadał pytanie o warunki, jakie powinny spełniać szkoły średnie i wyższe, aby zapewnić nauce odpowiedni dopływ ludzi: „1) z wybitną inteligencją ogólną i uzdolnieniami szczególnymi, 2) z zapałem, 3) z odpowiednim przygotowaniem”. Zdaniem Dobrowolskiego, szkoły te przede wszystkim powinny pozyskać odpowiedni „materiał”, a więc jednostki „wybitne”. W związku z tym należałoby badać uzdolnienia i przeprowadzać selekcję już na etapie szkoły powszechnej i tzw. gimnazjum niższego. Wyboru tego należy dokonać na podstawie: opinii egzaminatorów, testu psychologicznego oraz charakterystyki dostarczonej przez szkołę, do której uczęszczał uczeń. Oceniać powinno się inteligencję ogólną oraz uzdolnienia szczególne uczniów. Zdaniem Dobrowolskiego, do gimnazjum należało przyjmować „więcej niż przeciętnych” uczniów, „ubogich zaś a wybitnie zdolnych kształcić na koszt społeczeństwa” (Dobrowolski 1920, s. 34).

Dobrowolski brał pod uwagę, że mogą zachodzić błędy w tej selekcji. Dlatego postulował badanie uzdolnień i inteligencji młodzieży przez cały okres jej nauki gimnazjalnej i w wątpliwych przypadkach proponował skierowanie poszczególnych uczniów do innych szkół. Jednocześnie zalecał ułatwianie dostępu do nauki w gimnazjum (na podstawie egzaminu konkursowego) wybitnie zdolnym, „pobłażliwie traktując tymczasowe braki w wyszkoleniu i wiadomościach”. W późniejszym czasie Dobrowolski zrewidował swoje poglądy dotyczące proponowanej przez siebie tak wczesnej selekcji szkolnej. W *Moim życiorysie naukowym* pisał o swoim błędzie płynącym z powszechnie istniejących „przesądów” – „jakoby dostatecznym świadectwem uzdolnień lub ich braku były dodatnie i ujemne wyniki egzaminu wstępnego i postępy w nauce szkolnej, gdy przecież świadczyć one mogą – i świadczą najczęściej – niekoniecznie o uzdolnieniach, tylko o stopniu przygotowania lub chwilowych zainteresowaniach czy też ich braku; wreszcie jakoby uzdolnienie trwałe dało się skutecznie rozpoznawać, więc odpowiednią i skuteczną – nie na chybił trafił – selekcje przeprowadzić już przed 17–18 rokiem życia, gdy przecież do tego wieku umysł wciąż się rozwija i zbyt często zmieniają się w różny, a nieprzewidziany sposób zainteresowania zarówno, jak uzdolnienia” (Dobrowolski 1958, s. 150).

Diametralnej zmianie miał ulec sposób kształcenia młodzieży gimnazjalnej. Chodziło o to, żeby nauczyć ją myślenia, a nie wyłącznie pamięciowego przyswajania materiału. Był zatem Dobrowolski zwolennikiem nauczania formalnego:

„W nauczaniu tym na pierwszym planie powinno być świadome, planowe i systematyczne ćwiczenie władz umysłowych ucznia na przedmiotach szkolnych, nie zaś sama wiedza. Nauczanie winno być przede wszystkim oparte na czynnym stosunku ucznia do przedmiotu, zatem na pracy możliwie samodzielnej, na ciągłym przerabianiu ćwiczeń, na ciągłym rozwiązywaniu zagadnień drogą spostrzeżeń i eksperymentów, opracowań i dyskusji. Tylko bowiem przy takim nauczaniu objawiać się może – codziennie i w formie najrozmaitszej – inteligencja ogólna ucznia, zarówno jak jego zdolności szczególne. W szczególności w kl[asie] VIII – gdzie nowego materiału naukowego winno być jak najmniej – uczeń powinien ostatecznie pokazać i sam się przekonać, do czego naprawdę i jak wielkie posiada uzdolnienia, a to nie na tzw. egzaminie maturalnym, lecz przez całoroczną pracę, większą, trudniejszą i samodzielniejszą, na określone tematy z pewnej grupy przedmiotów. Wreszcie, w podobnym celu, byłoby pożądane, aby w szkołach wyższych studenci jak najwcześniej próbowali swych sił w badaniach samodzielnych” (Dobrowolski 1920, s. 35–36).

Według Dobrowolskiego, zapał do pracy naukowej powinien budzić się już w szkole średniej i powinien on wynikać z samodzielnej pracy ucznia. „Mało jest do tego warunków w szkole, mającej za cel udzielanie uczniom wiadomości przez nauczyciela i podręcznik; a jeśli i zdarza się zapał, to aż zbyt często opiera się na nieporozumieniu pomiędzy daną nauką a uczniem, który nie ma nawet jakiego takiego wyobrażenia jak praca w tej nauce wygląda, gdyż sam w czynnym stosunku do przedmiotu nie pozostaje. Tylko w szkole, opartej na pracy uczniów możliwie samodzielnej, może się obudzić i objawiać zapał do pracy naukowej, nie zaś tylko do wykładu nauczyciela” (Dobrowolski 1920, s. 36).

Przygotowanie do pracy naukowej i nie tylko naukowej – do wszelkiej pracy intelektualnej – zdaniem Dobrowolskiego powinno obejmować trzy elementy: wiedzę, praktykę w danej dziedzinie i „wycwiczenie umysłu”. Jeśli idzie o to ostatnie, Dobrowolski zadaniem tym obciążał przede wszystkim szkołę średnią ogólnokształcącą. Pisał: „Abiturient powinien wynieść ze szkoły przede wszystkim uczciwość umysłu, wraz z żyłką badawczą i twórczą, następnie sprawność woli i wszelkich procesów myślowych w zastosowaniu do wszelkich dostępnych mu wypadków i do wszelkiego dostępnego mu materiału, w szczególności zaś: zdolność umiejętnego stawiania zagadnień wraz z tresurą ich umiejętnego rozwiązywania; umiejętność i chęć samodzielnego zdobywania wiedzy przez obserwację, eksperymentowanie, posilkowanie się źródłem, rzetelne korzystanie z lektury, ściśle formułowanie spostrzeżeń i myśli” (Dobrowolski 1920, s. 37).

Sprawność „techniczną” w danej dziedzinie wiedzy, zdaniem Dobrowolskiego, powinno się zdobyć już w trakcie studiów i to na możliwie wysokim poziomie: „Nie czas zdobywać technikę, gdy jest się już badaczem; niedostateczne opanowanie techniki stanowi fatalną przeszkodę w badaniach, trzeba sprawność techniczną już posiadać, gdy się przystąpi do badań; uczyć się jej samemu jest rzeczą mozolną, pożerającą zbyt wiele czasu; uczyć się jej pod okiem doświadczonego profesora czy asystenta jest względnie łatwo, rzeczy te interesują studenta – i w studiach

przygotowawczych nie przeszkadzają. Dlatego w szkołach wyższych mocniej niż dotąd podkreślić należy zapoznanie się z techniką i jej praktyczne opanowanie i więcej na to niż dotąd poświęcić czasu” (Dobrowolski 1920, s. 38).

Wiedzę Dobrowolski uważał za mniej istotną w przygotowaniu do pracy naukowej aniżeli pozostałe dwa elementy. „Braki w wiedzy pracownikowi nauki o wiele łatwiej wypełnić, niż braki w sprawności technicznej lub w wyszkoleniu umysłu, zwłaszcza gdy posiadał technikę orientowania się w literaturze swego zawodu. Dlatego wypychanie głowy studenta jak największą ilością wiedzy nie jest pożądane; lepiej część czasu na to poświęconego użyć na próby prac samodzielnych oraz na wyćwiczenie techniczne. Z drugiej strony, student powinien zdobywać wiedzę możliwie samodzielnie: z podręczników, z opracowań syntetycznych i monograficznych, z literatury fachowej; będzie to tym łatwiejsze, im większe wyszkolenie umysł zdobył już w szkole średniej; wykłady, głównie monograficzne, winny być dla studenta głównie przykładem jak szczegółową ma zdobywać wiedzę i jak swe studia książkowe układać w głowie i streszczać. Dlatego skupienie całej nauki w wykładach jest rzeczą niepożądaną. Pożądanym jest za to jak najczęstsza i bezpośrednia styczność studentów z profesorami przy ćwiczeniach w pracowni czy w seminarium oraz przy próbach prac samodzielnych” (Dobrowolski 1920, s. 39).

To podkreślanie przez Dobrowolskiego potrzeby samodzielności w przygotowaniu do pracy naukowej i w samej pracy wiązało się z głoszoną przez niego ideą samouctwa i edukacji permanentnej.

Sam był w okresie gimnazjalnym uczestnikiem tajnych kółek samokształceniowych, z których wyniósł wiele doświadczenia. Ponadto zaprzyjaźniony był ze wspomnianym już organizatorem I Zjazdu Nauki Polskiej – Stanisławem Michalskim, wydawcą *Poradnika dla samouków*, którego celem było umożliwienie samokształcenia od poziomu podstawowego aż do wyższego. Zdaniem Dobrowolskiego, była to zupełnie dobra droga do podjęcia z czasem samodzielnych badań naukowych i osiągnięcia na tym polu spektakularnych sukcesów: „Warunki zewnętrzne, okoliczności życiowe, wreszcie czasami osobliwości charakteru nie pozwolą wielu umysłom wybitnym, czasami nawet genialnym, przejść przez szkołę wyższą, czasami nawet przez średnią. Takie jednostki skazane będą na samouctwo i takich w naszym społeczeństwie, nawet przy rozwiniętym szkolnictwie średnim i wyższym, znajdzie się zastęp spory. Należy stworzyć takie warunki, aby jednostki te nie marnowały się – aby je zyskać dla zawodów umysłowych, w szczególności dla nauki, aby je do samouctwa pobudzić, samouctwo im umożliwić i ułatwić” (Dobrowolski 1920, s. 39).

Proponował w związku z tym wydawanie specjalnych poradników dla samouków, poradni, muzeów, czytelni, różnych kursów, tzw. wolnych wszechnic oraz stworzenie prawa, „które by przysługiwało każdemu profesorowi oficjalnych szkół wyższych przyjmowania na swe wykłady i prace praktyczne, zarówno jak do pracowni badań, każdego, kogo uzna za więcej niż przeciętnie uzdolnionego i mogącego dać sobie radę”. Uważał nawet, że można by rozważyć przyjmowanie ich na pierwszy rok studiów, „gdyby z pierwszego roku na drugi urządzić bardzo

ścisły egzamin – sito, przez które mogłyby się przedostawać tylko jednostki więcej niż przeciętnie uzdolnione oraz do pracy zaprawione” (Dobrowolski 1920, s. 40).

Na temat środków materialnych przeznaczonych na naukę w Polsce Dobrowolski wypowiedział się dość lapidarnie: „Otóż naukę polską należy dopiero zbudować i to zbudować jak najrychlej, w przeciwnym razie grozi nam zabór naukowy, perspektywa zrobienia z siebie naukowej kolonii innych narodów” (Dobrowolski 1920, s. 40). W związku z tym na naukę w Polsce powinni się złożyć wszyscy: sejm, samorządy, instytucje gospodarcze, „zbiorowa ofiarność ludności” i ludzie zamożni. Dobrowolski nie wierzył, żeby rząd potrafił z kieszeni obywateli, pomimo ich woli, wydobyć tak duże fundusze na rozwój nauki: „Do tego wysiłku należy naród skutecznie skłonić. W tym zaś celu trzeba go przede wszystkim uświadomić o ważności i niezbędności nauki i jej postępu” (Dobrowolski 1920, s. 41).

Dobrowolski postulował w związku z tym, aby uczeni polscy „wyszli na ulice” i zabrali się do „nieustannej, upartej propagandy nauki wśród wszystkich warstw społeczeństwa”. Propaganda ta miała iść w dwóch kierunkach. Pierwszym miało być uświadomienie ludziom ogromnego praktycznego znaczenia nauki dla całego społeczeństwa. Drugim – „uświadomienie narodu o nadzwyczajnym zastoju i strasznym zaniedbaniu nauki u nas”, zwłaszcza w porównaniu z krajami Europy Zachodniej. „Propaganda w dwóch wyżej wskazanych kierunkach – kończył swoje wystąpienie Dobrowolski – oto pierwsze zadanie oświatowe uczonych polskich, pilne, boć trzeba skłonić naród do wysiłków ku zbudowaniu nauki w Polsce” (Dobrowolski 1920, s. 42).

Zaskakujące jest, że Dobrowolski w swoim wystąpieniu nie przywołał działalności instytucji organizującej zjazd, a mianowicie Kasy im. Mianowskiego. W okresie zaborów była ona najważniejszą polską instytucją tzw. społecznego mecenatu nauki, łożącą z zebranych od społeczeństwa środków na różne cele naukowe: na wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe (m.in. na wspomniany *Poradnik dla samouków*), stypendia badawcze, a także na przygotowanie uczonych, o co tak bardzo Dobrowolskiemu chodziło. Kasa finansowała studia, a następnie wyjazdy w celu kontynuowania studiów w zagranicznych ośrodkach badawczych lub prowadzenia tamże badań samodzielnych, kontynuację badań podjętych w kraju oraz różnego rodzaju badania terenowe – botaniczne, geologiczne, etnograficzne itp. Brak polskich szkół wyższych i zorganizowanych placówek badawczych w zaborze rosyjskim powodował ciągły odpływ ze szkół w Polsce nie tylko uznanych uczonych, lecz także młodych ludzi kończących wyższe studia, a pragnących poświęcić się pracy naukowej. Kasa wspomagała i jednych, i drugich. W późniejszym czasie Kasa przyznawała także dotacje na zakładanie i prowadzenie małych, najczęściej jednoosobowych, pracowni badawczych. Od tego czasu finansowa opieka Kasy zaspokajała potrzeby wszystkich etapów drogi pracownika nauki – od studiów przygotowawczych, przez pogłębione studia i praktykę w laboratoriach uznanych uczonych, aż do samodzielnych badań we własnej pracowni i publikacji ich wyników. Po odzyskaniu niepodległości, w związku z pogarszającą się sytuacją finansową Kasy im. Mianowskiego, jej działalność stypendialna uległa znacznemu

ograniczeniu. Przejęło ją państwo i jego instytucje, przede wszystkim Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ale fundusze, jakie mogły zostać przeznaczone na przygotowanie nowych pracowników naukowych, były bardzo mizerne. Nie było także wsparcia ze strony sejmu, samorządów, instytucji gospodarczych, „zbiorowej ofiarności ludności” i ludzi zamożnych – na co liczył Dobrowolski. Zubożałego w wyniku wojny i powojennego kryzysu społeczeństwa nie stać było na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, do których z pewnością nie zaliczano przygotowywania i kształcenia nowych badaczy.

Dopiero w 1928 roku, korzystając z dobrej koniunktury gospodarczej i istniejących nadwyżek budżetowych, z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, utworzono instytucję o charakterze rządowym, której głównym celem było przygotowanie kadr dla rozwoju nauki w Polsce. Instytucją tą był Fundusz Kultury Narodowej, działający do wybuchu wojny w 1939 roku (a następnie na emigracji w Wielkiej Brytanii). Punktem wyjścia dla działalności Funduszu były materiały dotyczące potrzeb nauki w Polsce, drukowane uprzednio w roczniku Kasy im. Mianowskiego „Nauka Polska”, a także konkluzje wielu konferencji specjalistów z różnych dziedzin. Okazało się, że w państwowym szkolnictwie akademickim nieobsadzonych jest 50 katedr, właściwy rozwój szkolnictwa wyższego wymaga powstania ok. 100 nowych katedr, a coroczny dopływ kandydatów przygotowanych do ich objęcia powinien wynosić ok. 130 osób. Przyjęto także, że coroczne utrzymanie 330 stypendystów jest niezbędne dla przemyślanej polityki kadrowej w sferze nauki i że liczba naukowców w kraju powinna wynosić ok. pięć tys. osób. Ustalono, że ważne jest przyznanie wielu stypendiów na wnioski szkół akademickich lub poszczególnych profesorów opiekujących się kandydatami. Stypendia te podzielono na zagraniczne – dla tych, którzy po studiach w kraju zamierzali się specjalizować w dziedzinach niedostatecznie rozwiniętych w Polsce, oraz krajowe, przyznawane jako pomoc przy pisaniu pracy naukowej, która mogła stanowić podstawę do ubiegania się o doktorat lub habilitację (Piskurewicz 1993, s. 123).

Po raz pierwszy w Polsce rozpoczęto na taką skalę przyznawanie stypendiów dla młodszych pracowników nauki. Ich cel i charakter był taki sam jak stypendiów przyznawanych obecnie. Jedynie w okresie 1928–1930 (dobra koniunktura gospodarcza) FKN udzielił łącznie 570 stypendiów tego rodzaju (235 zagranicznych i 335 krajowych) na ogromną ówczesnie kwotę 2 107 611 zł. Stypendystami zostały osoby, które następnie zasłużyły się w rozwoju nauki: matematyk Stanisław Mazur, fizyk Andrzej Sołtan, chemik Witold Kemula, językoznawca Witold Doroszewski, historycy: Henryk Batowski, Tadeusz Manteuffel, Bogdan Suchodolski, ekonomista Oskar Lange, prawnik Aleksander Wolter, socjologowie: Paweł Rybicki i Stanisław Rychliński, filozof Roman Ingarden i wielu innych (Piskurewicz 1993, s. 123).

Fundusz Kultury Narodowej przyczynił się do tak szybkiego wzrostu liczby naukowców w Polsce w latach 30., że autor wydanego w 1981 roku studium nauko-metrycznego o nauce polskiej w XIX i XX wieku, nie biorąc pod uwagę działalności FKN, napisał: „Były to lata najsilniejszego kryzysu ekonomicznego w Polsce,

powodującego bardzo trudną sytuację całego szkolnictwa wyższego, co mając na uwadze należy uznać, iż wynikające z powyższych obliczeń szybkie tempo wzrostu kadry naukowej w pierwszej połowie lat trzydziestych należy pominąć jako raczej nieprawdopodobne” (Kosiński 1981, s. 133).

W późniejszym okresie Antoni Bolesław Dobrowolski brał systematyczny udział w posiedzeniach Koła Naukowniczego, zorganizowanego w 1928 roku z inicjatywy Stanisława Michalskiego przy Kasie im. Mianowskiego. Tak jak wydawany przez Kasę rocznik „Nauka Polska” Koło miało wypracowywać teoretyczne podstawy dla działalności osób i instytucji zajmujących się organizacją i popieraniem nauki. Na posiedzenia Koła w Pałacu Staszica zapraszano zarówno uczonych interesujących się szeroko pojętym naukowstwem, jak również organizatorów nauki – działaczy i wyższych urzędników, w których pieczy znajdowało się materialne wspieranie badań naukowych. W pracach Koła wzięło udział kilkudziesięciu wybitnych uczonych, reprezentujących różnorodne kierunki i dyscypliny badawcze, m.in.: Jan Łukasiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Tatarkiewicz, Franciszek Bujak, Oskar Halecki, Julian Krzyżanowski, Wojciech Świątosławski, Czesław Białobrzęski, Maria i Stanisław Ossowsky, Maksymilian Tytus Huber i Mieczysław Wolfke. W referatach omawiano różnorakie zagadnienia z zakresu filozofii, psychologii, socjologii, historii i organizacji nauki. Najwięcej referatów poświęcono roli i wartości nauki oraz jej miejscu w społeczeństwie wśród innych wartości kulturowych – filozofii, religii, sztuki (Piskurewicz 1993, s. 98).

Z czasem pewne wątpliwości zaczął budzić w Dobrowolskim nieokreślony dostatecznie charakter działalności Koła. Swoje zastrzeżenia wyraził na jego XXVIII posiedzeniu, stwierdzając, że tematy obierane przez prelegentów są przeważnie zbyt obszerne, ogarniają zbyt wiele spraw, żeby dokładnie omówić je na jednym posiedzeniu. Związane to było, zdaniem Dobrowolskiego, z brakiem ciągłości w zebraniach Koła. Według niego, należało nie tylko wymieniać poglądy, lecz także systematycznie badać pewne zagadnienia. Tematem jednego zebrania powinna być wyłącznie jedna kwestia, a jeżeli dyskusja nad nią okazałaby się owocna, powinno się ją kontynuować na następnym posiedzeniu Koła, a nawet poświęcić takiemu zagadnieniu koreferat.

Stanisław Michalski wziął pod uwagę te zastrzeżenia Dobrowolskiego i zapowiedział cały cykl odczytów i dyskusji poświęconych jednemu tematowi: „zadaniom uniwersytetów wobec nauki i życia”. Pierwszy referat z tego cyklu miał wygłosić Stanisław Kulczyński – rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Koreferat powierzył Michalski Dobrowolskiemu (Piskurewicz 1993, s. 100).

To właśnie w tym referacie Dobrowolski nawiązał do swego wystąpienia na I Zjeździe Nauki Polskiej w 1920 roku. Referat zatytułowany *Wstępne rozważania o szkołach wyższych, w szczególności akademickich (teoria, zagadnienia, postulaty)* Dobrowolski wygłosił na XXXVII posiedzeniu Koła Naukowniczego w dniu 27 kwietnia 1938 roku. Obecnych na posiedzeniu było 30 osób, a zebraniu przewodniczył Jan Łukasiewicz.

W swoim referacie Dobrowolski – inaczej niż to było w 1920 roku – na plan pierwszy wysunął kwestie materialnych podstaw dla rozwoju nauki, wiążąc to zagadnienie z kwestią oświaty i wykształcenia. Stwierdził, że wystarczający dopływ środków materialnych zapewnić może „jedynie uświadomienie sobie przez ogół (na razie przynajmniej przez inteligentów) roli i wartości nauki i płynący stąd kult nauki (nie uczonych)”. Szkoły wyższe winny ten kult propagować. „Do uświadomienia sobie roli nauki niezbędne jest dostatecznie wysokie wykształcenie ogólne. Szkoły wyższe powinny więc wołać o udostępnienie wszystkim wykształcenia gimnazjalnego, a dla posiadających to wykształcenie zakładać instytuty wyższej kultury umysłowej” (Dobrowolski 1939, s. 230).

Było to, zdaniem Dobrowolskiego, drugie zasadnicze zadanie uniwersytetów i w ogóle wszystkich szkół wyższych: „Uniwersytety dzisiejsze spełniają tylko jedno zadanie: kształcenia specjalistów, nie spełniają drugiego wielkiego zadania: uświadamiania potrzeby ogólnego wykształcenia na wyższym poziomie i pomagania w tym inteligentom. Tę wielką lukę w swej działalności powinny wypełnić przez zakładanie instytutów wyższej kultury umysłowej” (Dobrowolski 1939, s. 238).

Podobnie – w kontekście oświaty i wykształcenia – widział on zagadnienie „należytego dopływu” kadr naukowych: „Aby go uzyskać, należy umożliwić dopływ do pracy badawczej jednostek wybitnie uzdolnionych, i tylko takich, więc stosować selekcję przez rozpoznanie uzdolnień na trzech etapach: w gimnazjum, w liceach i wreszcie przy ocenianiu kandydatów na stanowiska naukowe na podstawie wyłącznie jakości prac ogłoszonych z uwzględnieniem ich losów i roli oraz opinii wybitnych specjalistów. W celu umożliwienia dopływu wszystkich jednostek wybitnie uzdolnionych do pracy badawczej należy dać dostęp wszystkim młodzieży do wyścigu uzdolnień, czyli upowszechnić gimnazja oraz zostawić furtki otwarte do szkoły wyższej dla samouków, niedocenianych przy selekcjach lub nieprzystosowanych do systemu szkolnego” (Dobrowolski 1939, s. 232).

Dobrowolski wystąpił także z względnie nowatorskim, jak na polskie warunki, pomysłem utworzenia ośrodków naukowych niezwiązanych z nauczaniem: „Dla wybitnych specjalistów, ale niezdolnych do funkcji nauczania lub jej niechętnych, w celu rozwinięcia jakiejś jednej dziedziny badań lub skupienia się nad jednym zagadnieniem, wreszcie, gdy szkoły nie mogą pomieścić wszystkich specjalistów w danym kraju potrzebne są placówki badań naukowych czy naukowo-praktycznych poza szkołami wyższymi: instytuty badawcze” (Dobrowolski 1939, s. 234)⁵.

5 W dyskusji po wystąpieniu Dobrowolskiego fizyk Czesław Białobrzeski wskazał także na inne aspekty tego zagadnienia: „Obecnej nauce często nie wystarcza praca prowadzona na uniwersytetach, uzależniona wyłącznie od indywidualnych właściwości profesora. Instytuty badawcze są ważne z tego powodu, że prowadzi się w nich badania zbiorowe. Istnieją obecnie instytuty posiadające tylko dyrektora administracyjnego i przeznaczone do zbiorowej pracy twórczej, dające piękne wyniki, zwłaszcza w naukach stosowanych” (Sprawozdanie..., s. 235).

W zakończeniu swojego wystąpienia Dobrowolski jeszcze raz odniósł się do systemu sprzyjającego tworzeniu kadr dla nauki, łącząc go z kwestią umiejętności samouctwa na poziomie wyższym, za co odpowiedzialny miał być odpowiednio zorganizowany ustrój oświatowy. „Podstawą normatywną takiego racjonalnego ustroju jest system nowych, wysuniętych przez żywiolowy rozwój życia, dopiero krystalizujących się, ale już stających się oczywistymi postulatów społecznych, związanych z oświatą [...], a podstawą rzeczową – pojęcie zdolności samouczenia się na poziomie wyższym jako centralne pojęcie oświatowe, określenie zaś wieku nabycia tej zdolności (według referenta 17 lat) i jego warunków, jako kardynalne zagadnienie oświatowe” (Dobrowolski 1939, s. 235).

Ostatecznie, zdaniem Dobrowolskiego, system oświatowy, sprzyjający pozyskiwaniu odpowiednich, uzdolnionych badaczy, powinien obejmować jako podstawę 10-klasowe, ogólnokształcące, obowiązkowe gimnazjum powszechne. Ukończenie tego gimnazjum dawałoby prawo do nauki w średnich szkołach zawodowych (technikach) i w kołach samokształcenia oraz w dwuletnich liceach dla wybitnie uzdolnionych, sprawdzających przede wszystkim te uzdolnienia. To właśnie z tych liceów byliby rekrutowani najlepsi do tzw. szkół badaczy. Oprócz szkół badaczy na wyższym poziomie istniałyby również wyższe szkoły zawodowe oraz uniwersytety. W szkołach wyższych zawodowych studiowałiby przyszli specjaliści różnych dziedzin gospodarki krajowej. Wyższe szkoły zawodowe miałyby bardziej „praktycznonaukowy” charakter, podczas gdy uniwersytety bardziej „teoretycznonaukowy”. Dobrowolski pisał, że uniwersytety powinny stać się wyłącznie szkołami badaczy, a więc wykluczał z nich nauczanie praktyczno-zawodowe. Z pozostałych szkół badaczy usuwał teologię i inne „pseudonauki” (Dobrowolski 1958, s. 199).

Poglądy i postulaty Dobrowolskiego dotyczące związków nauki z oświatą, przedstawiane często w specyficzny, czasem w dość niejasny sposób, spotykały się raczej z chłodnym przyjęciem środowiska naukowego. Uznawano je za kontrowersyjne. Oddziaływały natomiast w pewnym stopniu na środowiska lewicowe, z którymi ich autor był związany oraz na publicystykę oświatową tamtego okresu. Większe uznanie miały znaleźć dopiero po II wojnie światowej – w okresie, gdy Dobrowolski pełnił funkcję profesora pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim, ale nawet wówczas był on osamotniony w swoich poglądach i propozycjach (Dobrowolski 1958, s. 149).

Bibliografia

- Dobrowolski A. B. (1920). *Nauka a oświata*. „Nauka Polska”, t. III, s. 33–43.
Dobrowolski A. B. (1958). *Pisma pedagogiczne*. T. I. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
Dobrowolski A. B. (1958). *Mój życiorys naukowy*. Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.

- Dobrowolski A. B. (1939). *Wstępne rozważania o szkołach wyższych, w szczególności akademickich (teoria, zagadnienia, postulaty)*. „Nauka Polska”, t. XXIV, s. 230–241.
- Kosiński J. A. (1981). *Nauka polska w wieku XIX i XX. Studium naukometryczne*. Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.
- Kotarbiński T. (1920). *Czy wydziały filozoficzne uniwersytetów mają być wydziałami nauczycielskimi?* „Nauka Polska”, t. III, s. 43–50.
- Okoń W. (1993). *Antoni Bolesław Dobrowolski – teoretyk samokształcenia*. W: Okoń W., *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Piskurewicz J. (1993). *W służbie nauki i oświaty. Stanisław Michalski (1865–1949)*. Warszawa: Wydawnictwo IHNOiT PAN.
- Sprawozdanie z I Zjazdu Nauki Polskiej*. (1920). „Nauka Polska”, t. III.

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI'S VIEWS ON A RELATIONSHIP BETWEEN EDUCATION AND SCIENCE: A DISCUSSION ABOUT ORGANIZATION AND DEVELOPMENT OF SCIENCE IN INDEPENDENT POLAND

Abstract: This article discusses the views of Antoni Bolesław Dobrowolski on the role of education in the development of science in independent Poland. Dobrowolski especially pointed out the conditions necessary to prepare the appropriate research staff, as well as to make the whole society aware of the importance of scientific research and the necessary material resources allocated to its financing. He expressed his *creed* on these issues at the First Congress of Polish Science, convened in Warsaw in 1920 and at the meeting of the Mianowski Fund Science Group in 1938, at the beginning and at the end of the Second Polish Republic. Despite the controversial nature of these statements, they constitute an interesting and important part of Polish pedagogical construct in the Second Polish Republic.

Keywords: science; research; research staff.

Jan Piskurewicz – profesor zwyczajny, kierownik Katedry Historii Wychowania i Dziejów Oświaty na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i pracownik Instytutu Historii Nauki PAN. Zajmuje się szerokim spektrum zagadnień z zakresu historii nauki i oświaty, m.in. dziejami instytucji naukowych i oświatowych, postaciami wybitnych uczonych i pedagogów, związkami nauki i oświaty z dziejami społecznymi i politycznymi Polski i Europy. Wybrane publikacje książkowe: *W służbie nauki i oświaty. Stanisław Michalski (1865–1949)* (1993); *Prima inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej* (1998); *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i w Lidze Narodów* (2007); *Z ziemi włoskiej dla Polski* (2012). Adres e-mailowy: j.piskurewicz@uksw.edu.pl.